Cena 10 hal

Nr. 499. Kraków, Sobota 2 Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 85. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

Społem.

Zanim omówimy odbyty w Poznaniu Sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych, musimy sięgnąć wzrokiem wstecz dla skreślenia w krótkości etapów pracy nad rozwojem współdzielczości naszej. Poznańskie było zawsze pochodnią rozpraszającą ciemności w tej dziedzinie panujące na ziemiach polskich i innym zaborom wskazywało drogi do odrodzenia gospodarczego. Wspaniała postać Patrona X. Wawrzyniaka rzucała nam drogowskazy i sprzęgała do pracy naród. wyciągając go z toni lichwy i wprawiając do poznania świadomości sił własnych.

Kataklizmy dziejowe, jakie przechodził nasz naród, wnosiły przełom w jego życiu gospodarczem, zaznaczyło się to po roku 1863, bo poniesione klęski podnieciły sprawność gospodarczą, zwróciły uwagę na odłogiem leżące dziedziny, skierowały energię na tory pracy nad gospodarczem odrodzeniem. Za przykładem Wielkopolski, Galicya i Królestwo Polskie podejmuje pracę nad podźwignięciem się z gospodarczego upadku. Spostrzega braki na każdym kroku, widzi błędy i zaniedbania przeszłości, które naprawić i nadrobić musi, chcąc usunąć trudności, zagradzające jej drogę do odrodzenia.

Kraj rolniczy, jak Galicya, znalazł się wśród ciężkich warunków w dobie przełomu. Zniesienie pańszczyzny, przyniosło zmianę, wymagająca gotówki na wypłaty robocizny i konieczność stworzenia rezerwuarów kredytowych, z których możnaby czerpać środki pieniężne na zakupno koni i wołów dla „robocizny ciągłej“ i na wynagrodzenie „robocizny pieszej“, dostarczanej przedtem przez pańszczyznę. Długoterminowych pożyczek hipotecznych dostarczało Towarzystwo Kredytowe ziemskie i Galicyjska Kasa Oszczędności, lecz zabrakło źródeł dla czerpania krótkoterminowego kredytu. Rozpoczęło się więc wszechwładne panowanie lichwy, rosły procenty przy wekslowych pożyczkach z uzupełnieniem t. zw. żyra z grzeczności, to dozwala do roku 1868 lichwiarzom pobierać dochody z gruntów, zaś po zniesieniu ustawy o niepodzielności gruntów, lichwa staje się prawdziwą plagą, wywłaszczającą w przyspieszonem tempie ziemię, niszczącą w równej mierze chłopa jak i ziemianina.

Rok 1868 zaznacza się w Królestwie Polskiem powstaniem pierwszych Kas zaliczkowych i stowarzyszeń spożywczych, powstają pierwsze spółki magazynowe, założone przez ks. Tadeusza Lubomirskiego. W dalszym ciągu skupiają one w roku 1870 przemysł drzewny, szewców i ślusarzy, korzystających z pierwszych składnic. W Galicyi pierwsze odbłyski kooperatywy dają się poznać od roku 1861, zapoczątkowane założonem przez gminę miasta Lwowa „Towarzystwem wzajemnej pomocy rękodzielników-mieszczan“ we Lwowie z działem zaliczkowym.

Poznańskie przyswoiło sobie zaraz zdobycze na polu współdzielczości, idąc śladem rozwijającego się ruchu w Niemczech. Prace podjęte przez X. Patrona Wawrzyniaka, prowadzą jego dzielni uczniowie. Niesposób w piśmie codziennym skreślić postępy szybkiego pochodu kooperatywy, na której wzorować się poczynały mniej sprawne obydwa zabory. Galicya dopiero w roku 1868 uzyskuje od państwa opiekę dla swych stowarzyszeń, którym właściwie dopiero w roku 1873 ustawa zasadnicza dla Spółek otwiera warunki pomyślnego rozwoju.

Pomyślano o samoobronie; powstają więc w latach 1868—1871 gminne Kasy pożyczkowe, zorganizowane przez Wydział krajowy, które w liczbie 2.309, rozporządzając kapitałem 3.206.000 Złr. pokryły kraj, czerpiąc fundusze z likwidacyi dawnych spichlerzy gminnych i grzywien. Akcya ta jednak zawodzi z powodu niedołężnego prowadzenia Kas, czemu nie mogły zapobiedz kontrole Wydziału krajowego. Rok 1868 rozpoczyna erę gryndèrstwa i spekulacyi bankowej, kończącej się smutnie łupiskórstwem Banku Włościańskiego i jego likwidacyą.

Czterdziestolecie Związku Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych stwarza nowy w Galicyi okres. W roku 1874 odbył się pierwszy zjazd delegatów 19 stowarzyszeń polskich. Ruskich i żydowskich wówczas jeszcze nie było. Prezesem Związku został wówczas wybrany p. Wojciech Biechoński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach. Odradzającą się kooperatywę zniepraviać poczęły spółki lichwiarskie familijne, które w liczbie 1000, pod pozorami kooperatywy wypowiadają jej wojnę. druzgocącą jej podstawy. Ta nowa forma lichwy uprawianej jawnie musi być pokonaną, jeżeli chcemy iść drogami, jakie nakreśla nam rozwój współdzielczości w Poznańskiem. Związek Stowarzyszeń musi mieć decydujący głos, kierujące musi zająć stanowisko, ujmując karnie wszystkie spółki podporządkowane pod jego zwierzchnictwo i żadna spółka nie powinna być zatwierdzona bez jego wiedzy. Ciężkie położenie gospodarcze kraju zniewala nas do gruntownej odbudowy naszej kooperatywy, a popełnione błędy i wskazówki zdrowej poznańskiej organizacyi, powinny dać nam wzory, jak dalej postępywać i jak urządzić się na przyszłość. Wierzymy, że tak będzie, że odbywający się w Poznaniu Sejmik Związku Spółek zarobkowo-gospodarczych stanie się podnietą do zrobienia rachunku sumienia i obmyślenia pracy na przyszłość.

* * *

Sejmik poznański wypadł wspaniale. Zagaił otwarcie obrad ks. Patron A d a m s k i. Marszałkowstwo złożono w ręce Szambelana C e g i e l s k i e g o. Wicemarszałkiem wybrano ks. Łosińskiego, przedstawiciela Prus zachodnich, sekretarzami ks. Wierzchaczewskiego oraz Dra Spandowskiego. Po przemówieniu p. Cegielskiego, złożył sprawozdanie ks. Patron Adamski, stwierdzając, że kwoty bilansowe powiększyły się o 32 miliony marek w ostatnich dwu latach. Czas próby ogniowej, spowodowanej przez wojnę, przetrwały Spółki odpornie, powiększając swą cyfrę o 10 nowych spółek. Razem zatem reprezentuje Związek 297 spółek.

Wojna wpłynęła natomiast ujemnie na przyrost członków, w roku 1913 przyrost wynosił 5.000 członków, zaś w 1914 już tylko 2.700. Różnica spostrzegać się daje w znaczniejszej mierze w ruchu depozytowym, gdyż w roku 1913 było 22 milionów przyrostu, zaś w roku 1914 tylko 15 milionów.

Wpłynął na to popłoch wojenny i ubytek żywicieli rodzin, powołanych pod broń, zmuszający do obfitszego jak zwykle czerpania z oszczędności.

Czas krytyczny przetrwały Spółki dobrze, wypłacały żądane zwroty momentalnie, a wycofywany grosz zaczął z powrotem napływać zaznaczając w ostatnich miesiącach znaczny przyływ gotówki. Rolnik sprzedawszy krescencyę, niemogąc kupić nawozów sztucznych, gromadził i składał gotówkę, a ten sam objaw widziało się w handlu, gdzie trudności transportowe niedozwalały na powiększenie składów, za towar płacono gotówką, a resztę zamiast lokować w zapasach towarowych, lokowano w kasach spółek.

Po wojnie, jak twierdzi ks. Patron Adamski, znikną depozyty. Mimo ogromnego przyrostu depozytów po wojnie zaraz pojawią się pustki. Ważną jest przeto rzeczą, aby nie odurzać się obecnie wielkiemi sumami, które po wojnie rozpłyną się pomiędzy palcami. Ks. Patron dodaje przestrogę, żeby z tym faktem się liczono już obecnie i starano się w spółkach odpowiednio gospodarzyć.

Wojna oddziała znacznie także na ruch kredytowy. Zaczęto zastanawiać się nad zakładaniem banków wojennych i w nich upatrywano jedyne lekarstwo. W praktyce banki te okazały się prawie, że zbyteczne. Nie ma poprostu banków, któreby podarować mogły pieniądze.

W e k s l e, które odzwierciedlają ruch kredytowy, nie wzrosły zbytnio. W roku 1912 było weksli za 256 mil., w r. 1913 za 273 mil., w r. 1914 za 282 mil. Stare się upłaca, nowego kredytu nie zaciąga — i nie udziela. Obecnie, wobec tego, że wszystkie wartości wskutek wojny są chwiejne, że wartość człowieka, jego młodość, zdrowie, tężyzna niepewna, z d w o j o n a o s t r o ż n o ś ć j e s t w s k a z a n a.

S t o s u n k i s p ó ł e k d o i n n y c h b a n k ó w także wskutek wojny uległy zmianie. Zasada, żeby spółki nie używały pieniądza bankowego jako obrotow. kapitału i dzisiaj obowiązuje. Dług banków w spółkach w r. 1912 wynoszący jeszcze 17 milionów, w roku 1914 przedstawiał już tylko sumę 14 milionów. Natomiast wzrastały depozyty w innych bankach. W r. 1913 miały ich spółki 11 mil., w r. 1914 16 milionów. Stosunek własnego kapitału do obcego polepsza się we wszystkich spółkach.

O tem powinny pamiętać nasze polskie instytucye, posługujące się bezkrytycznie kapitałem obcym, który powoli wchłania je, czyniąc z nich swe filie, kierują niemi dowolnie, dostosowując je do swych planów. (Przyp. Red.).

Bilanse ogólne wykazują szereg s t r a t. Po części pochodzą one jeszcze z dalszych lat. Niektóre spółki wybrnęły z tych dawnych kłopotów już zupełnie.

Rozpatrując poszczególne k a t e g o r y e spółek, ks. Patron pominął spółki pożyczkowe, przy których nie nastręczają się szczególniejsze uwagi. Spółki z i e m s k i e, których teren pracy zeszczuplał, przechodzą ciężkie chwile, posiadając nadto zasoby pieniężne w nieruchomościach i trzeciorzędnych hipotekach. Lecz jest nadzieja, że z trudnego położenia wybrną. Młodsze spółki powoli się likwidują.

R o l n i k ó w wymienia sprawozdanie 61. Nię uwzględniony jest w niem ruch towarowy, stanie się to w przyszłych sprawozdaniach rocznych Związku. Już teraz Rolniki stanowią bardzo poważną gałęź kupiecką. W ostatnich dwuch latach sprzedały towarów za 45 mil. marek. Kapitał obrotowy przekroczył 14 mil., sumy odpowiedzialnościowe 11 mil., udziały i rezerwy przenoszą dwa i pół mil. Rolniki dużo Związkowi sprawiały trudów i pracy. Sprawność Rolników z powodu niewyszkolenia fachowego zajętych tamże kupców, często szwankuje. Obrót w stosunku do kapitału jest jeszcze za mały. Cały szereg rad nadzorczych pracuje wzorowo. Wojna zakres pracy rolników zmieniła, prawie wszystkie stały się komisyonerami rządowych instytucyj, lecz prawidła, jakie się w obecnym czasie skrystalizowały, są dobre. Sekretaryat zaś, jak stwierdza ks. Adamski, pełniący swe obowiązki według planów ks. Patrona Wawrzyniaka, jest znakomity.

Przestrzega ks. Adamski przed udzielaniem zbyt wysokiej dywidendy, poczem obszerniej przedstawił złą gospdarkę niektórych spółek, która przyniosła im katastrofę. Rozwój spółek kończy ks. Patron Adamski, okazał się zdrowy i dobry, lecz obowiązkiem jest przygotować się na ciężkie chwile. Gromkie brawa były nagrodą za mrówczą pracę ks. Patrona.

Dalsze sprawozdania z Sejmiku omówimy w następnym numerze. **R. W.**

Dla „obcych Polaków“.

Jedną z interesujących spraw dla Galicyi i Krakowa jest opieka, jaką społeczeństwo polskie w Warszawie roztoczyło nad zatrzymanymi tam przez wojnę rodakami, którzy są poddanymi austryackimi i niemieckimi. W styczniu rb. zawiązało się w Warszawie polskie Towarzystwo pomocy dla ofiar wojny. Ujęło ono inicyatywę prywatną i komitetów obywatelskich, już poprzednio prowadzoną wydatnie i zorganizowało ją z energią, właściwą Warszawie. Część rodaków naszych, których zaskoczyła wojna, otrzymało już pomoc od komitetów obywatelskich, inni nie mieli żadnej pomocy. Tym przedewszystkiem chciano dać poparcie w ciężkiem położeniu.

Pomoc ta dzieliła się na dwie kategorye: pomoc dla zesłanych do Rosyi (t. zw. jeńców cywilnych), oraz dla pozostałych w kraju (przeważnie dla rodzin tych zesłańców). Od początku swej działalności, aż do 5 sierpnia r. b. Towarzystwo wysłało bezpośrednio z Warszawy przekazami pocztowymi do różnych miejscowości w 26 guberniach Rosyi wewnętrznej i Syberyi pod adresem 261 poddanych niemieckich i austryackich ogólną sumę 3.534 rb. Towarzystwo posiada od nich stosy listów dziękczynnych. — Oprócz tego na ręce różnych instytucyi i działaczów polskich w Rosyi (adw. Lednickiego w Moskwie, ks. Łapszisa w Samarze i innych), oraz za pośrednictwem specyalnie wysłanych delegatek (pp. M. Bentkowskiej i J. Dziubińskiej) Towarzystwo wysłało do Rosyi sumę 31.666 rb. Wysłano również staraniem Towarzystwa kilkaset książek do nabożeństwa, ofiarowanych przez Stow. sług katolickich. O książki takie gorąco prosili wygnańcy.

Co do obcych poddanych miejscowych, to w ciągu 8 miesięcy działalności Towarzystwo udzieliło pomocy w formie bądź zapomóg jednorazowych, bądź wypłat miesięcznych przeszło 1000 przeszło rodzinom poddanych austryackich na sumę rubli 19.400 oraz 920 rodzinom poddanych niemieckich na sumę rb. 11.300, nie licząc wydanej w naturze odzieży. Stan każdej rodziny był uprzednio zbadany na miejscu. Poza tem w gospodzie Towarzystwa znalazło stały przytułek około 60 osób ze sfery inteligentniejszej poddanych niemieckich i austryackich.

Z ziem polskich.

„Stołeczne miasto Warszawa“.

Zarząd miejski powziął na posiedzeniu 21. bm. następującą uchwałę:

Wychodząc z założenia: 1) iż zasadnicze prawa organizacyi zarządu miasta Warszawy z r. 1815 i 1861, dotychczas obowiązujące, mianują Warszawę nie inaczej, jak miastem stołecznem; 2) iż stołeczność miasta Warszawy, przechodząc od czasów najdawniejszych do chwili obecnej, nigdy trybem prawodawczym nie była skasowana, i 3) że tylko ze względów politycznych komitet urządzający Królestwa Polskiego w 1870 roku (posiedzenie 364 poz. 3078) przy reorganizacyi zarządu miejskiego uznał za stosowne w drodze administracyjnej tytuł stołeczności Warszawy czasowo przyćmić w stosunkach urzędowych — zarząd miasta uchwala:

W z n o w i ć w u ż y c i u u r z ę d o w e m p r z y n a l e ż n e W a r s z a w i e m i a n o m i a s t a s t o ł e c z n e g o i od dnia dzisiejszego nazywać: „Zarząd miasta stołecznego Warszawy“ i „Prezydent miasta stołecznego Warszawy“.

Dziwne obrady.

„Kuryer Warszawski“ donosi, że d. 26 września odbyło się w Warszawie ogólne zgromadzenie członków towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej i przemysłowej. Uczestniczyło przeszło 300 osób. Po załatwieniu sprawozdania i kwestyi administracyjnych, obradowano nad sprawami bieżącymi. Dyskusyę tak opisuje „Kuryer Warszawski“:

> Dalsze obrady miały przebieg burzliwy z powodu przedstawienia przez grupę członków wniosku co do uprawnienia żargonu w działalności Towarzystwa oraz wskutek opracowania przez Zarząd Towarzystwa projektu co do wyodrębnienia z centrali sekcyi dzielnic żydowskich. Przedstawiciele dzielnicy muranowskiej założyli protest przeciwko projektowi oddzielenia jej od centrali, wypowiadając się za utrzymaniem obecnego kierunku w Towarzystwie, z wyłączeniem wszekich tendencyi nacyonalistycznych. W dalszym ciągu rozwinęła się bardzo namiętna dyskusya, w której przedstawiciele różnych grup żydowskich występowali w obronie wniosku żądającego używania w Towarzystwie żargonu.
>
> W końcu po uchwaleniu wniosku przerwania w tej sprawie dyskusyi, powstał taki zgiełk, że dalsze obrady zawieszono.

Na pracę do Niemiec.

Częstochowskie biuro pośrednictwa pracy, Dojazd 9. w ciągu ubiegłego tygodnia wysłało 104 osób do fabryk niemieckich i 57 osób do kopalń niemieckch, razem 161 osób.

Ogółem dotychczas wysłano zagranicę za pośrednictwem tegoż biura 4780 osób.

Wyjaśnienie Koła berlińskiego.

Pisma poznańskie zamieszczają następujący komunikat Koła polskiego w parlamencie berlińkim.

> Na dniu 26. sierpnia r. b. za inicyatywą posła Dombka postawiony został w Kole wniosek, aby Koło niebawem złożyło deklaracyę w sprawie rzymskiej. Na posiedzeniu tego samego dnia w tym celu zwołanem stwierdzono, że porządek obrad następnego a ostatniego w bieżącej sesyi posiedzenia Parlamentu nie daje możności złożenia takiej deklaracyi z trybuny parlamentu. Ponieważ co do kwestyi, czy w innej formie ze względu na sytuacyę przez wojnę wytworzoną obecnie wskazanem jest wystąpienie Koła w tej sprawie, istniały wątpliwości, a znaczna część posłów polskich (tak samo jak i posłów innych stronnictw Parlamentu) już Berlin była opuściła, przeto uchwalono sprawę odroczyć do następnego posiedzenia Koła, które postanowiono zwołać w przeciągu trzech tygodni.
>
> Na posiedzeniu odbytem dnia 22. bm. Koło ponownie zajmowało się wnioskiem powyższym oraz polemiką prasową, wywołaną artykułem pism Katolikowych p. t. „Sprawa Rzymska a Koło Polskie“.
>
> Poseł Dombek oświadczył w imieniu swojem i towarzyszy, że uważa wniosek swój obecnie za bezprzedmiotowy wskutek deklaracyi prezydyum Koła, ogłoszonej w pismach z powodu powyższego artykułu.
>
> Koło jednomyślnie zaaprobowało deklaracyę tę prezydyum i stwierdziło, że artykuł pism Katolikowych (pana Napieralskiego — przyp. red.) przedstawia tendencyjnie przeinaczony stan rzeczy i na tej podstawie wywodzi przeciw Kołu nieuzasadnione zarzuty.
>
> W dyskusyi poseł Dombek oświadczył, że z artykułem tym nie ma nic wspólnego ani bezpośrednio, ani pośrednio, że ani nie jest autorem jego, ani nie dawał do niego informacyi.
>
> Berlin, dnia 22. września 1915.
>
> W imieniu Koła parlamentarnego.
>
> *Wł. Seyda*, wiceprezes. *Ks. P. Dunajski*, sekretarz.

Grecya pod bronią.

Mobilizacya Bułgaryi, pociągnęła za sobą powołanie pod broń drugiego z kolei państwa bałkańskiego — słonecznej Hellady.

W tradycyach dotychczasowych walk bałkańskich Grecya nie zajmuje poczesnego miejsca. Słabość finansowa kraju nie pozwalała na składanie wielkich ofiar na ołtarzu Marsa. Po nieszczęśliwej wojnie grecko-tureckiej w roku 1897., Grecya uratowana od pogromu przez interwencyę europejską, musiała poddać finanse swe międzynarodowej kontroli europejskiej, a pożyczkę uzyskała na zastaw swych krajowych źródeł dochodu. Namiętne walki partyjne nie oszczędzały armii, a nawet przez pewien czas armia stanowiła ich główne tło. Pamiętnem jest postanowienie prawodawczych czynników greckich, iż rodzina królewska, książęta krwi, nie mogą piastować urzędów w armii. Na skutek tej uchwały, ówczesny następca tronu a obecny król musiał złożyć dowództwo armii i udać się w „podróż naukową“ po Europie. Dopiero wybuch pierwszej wojny bałkańskiej pogodził armię z królem i rodziną królewską.

Wojna grecko-turecka o Kretę z końcem ubiegłego stulecia ujawniła nietylko słabość fizyczną, lecz także wewnętrzne rozprzężenie i nieudolność armii greckiej. Cnoty rycerskie potomków starej Hellady z biegiem wieków i długiej niewoli uległy zbyt wielkiej przemianie na — łokieć kupiecki.

Również o czynach armii greckiej w pierwszej i drugiej wojnie bałkańskiej z początkiem bieżącego dziesięciolecia, niewiele da się powiedzieć. O ile bowem prawie cały ciężar wojny spoczywał na barkach Bułgaryi, a częściowo i Serbii, kiedy Bułgarya pod Lile Burgas, Czataldżą i Adryanopolem pławiła się we własnej krwi, działalność militarna Grecyi streszcza się w oblęganiu i zdobyciu Janiny, wziętej podobno nie kulami stalowemi, lecz — złotemi i w wyścigowym pochodzie, tudzież w podstępnem ubieżeniu Bułgaryi w zajęciu Saloník. Także druga wojna bałkańska, gdy lufy karabinów koalicyi, poparte przez Rumunię, skierowały się przeciw własnemu sprzymierzeńcowi, nie notuje wybitniejszych czynów armii greckiej. A mimo to z wojen tych, mimo najmniejsze ofiary krwi, wyszła Grecya najbardziej wzmocnioną, podwoiwszy nieomal swój obszar, a w szczególności zabrawszy perłę posułtańskiego spadku, Saloniki.

System militarny Grecyi opiera się taksamo jak we wszystkich innych państwach, na powszechnej służbie wojskowej, wprowadzonej ustawami z lat 1884. 1896 i 1904. Obowiązek służby wojskowej jest bardzo szeroki, gdyż nawet nadliczbowi, fizycznie słabsi i utrzymujący rodzinę muszą odbyć sześciomiesięczne ćwiczenia.

Wojny bałkańskie pociągnęły za sobą przełom w ustroju armii, choćby z tego tylko względu, że ludność pomnożonego nabytkami królestwa powiększyła się o blisko d w a m i l i o n y nowych obywateli. Zmian tych dokonały reformy z roku 1913.

Ilość d y w i z y j na s t o p i e p o k o j o w e j podniesioną została z c z t e r e c h na d w a n a ś c i e, zaś n a w y p a d e k w o j n y z dotychczasowych d z i e s i ę c i u na d w a d z i e ś c i a c z t e r y.

Każda d y w i z y a na stopie wojennej składa się z 3. p u ł k ó w piechoty po 3 bataliony, batalionu strzelców, szwadronu konnicy, batalionu pionierów i saperów, pułku artyleryi z 6. szybkostrzelnemi bater. po 4 działa. Ogółem obejmuje d y w i z y a grecka na s t o p i e w o j e n n e j 18.000 k a r a b i n ó w, 100 j e ź d z c ó w i 24 d z i a ł.

Do reform armii należało także wystawienie 12. pułków artyleryi polowej i czterech oddziałów artyleryi górskiej. Korzystając z doświadczeń wojen bałkańskich, utworzyła Grecya kompanię floty nadpowietrznej, batalion telegraficzny, tudzież batalion transportowy. Również konnicę pomnożono o dwa pułki.

Celem dokonania tego olbrzymiego powiększenia, które ma podnieść stan wojenny armii na 450.000 ludzi, a w szczególności celem zabezpieczenia armii, t. j. dostatecznych rezerw, przedłużono obowiązek służby wojskowej, obejmującej dotychczas lata od 20. do 50., o dalszych pięć lat.

Naczelne dowództwo nad greckiemi siłami zbrojnemi sprawuje król K o n s t a n t y n, któremu znawcy wojskowi przyznają wiele przymiotów wodza i żołnierza.

Z temi siłami występuje obecnie Grecya na widownię dziejów.

Walka w powietrzu.

W „Berliner Local Anzeiger“ znajdujemy opis walki 2 lotników, podany przez korespondenta tegoż pisma.

Juliusz B i e l i t z, nadporucznik niemieckiego oddziału lotniczego był tym szczęśliwcem, który w walce stoczonej na wysokości 2.400 m. pokonał najwybitniejszego lotnika francuskiego Pegouda.

Przed dwoma mniej więcej laty wspaniałe wzloty Pegouda wzbudzały istotny podziw u wszystkich, którzy widzieć go mieli sposobność, a sława jego rozeszła się wówczas bardzo daleko. W tymto czasie poznałem Pegouda, teraz znowu zaznajomiłem się z tym, który, próbując się z nim, pokonał go, zestrzeliwszy jego statek...

Dziwny zaiste zbieg okoliczności! Poznać 2 ludzi, walczących na śmierć i życie, ludzi, należących do śmiertelnie wrogich sobie narodów, które zmagają się w gigantycznych zapasach, ludzi wreszcie, którzy całym wysiłkiem woli i rozumu, prowadzą ze sobą walkę, a w niej jeden paść musi, zmożony siłą drugiego!

Bielitz, spostrzegłszy statek nieprzyjacielski, nie przypuszczał nawet, z kim przyjdzie mu walczyć. Wiedziano, że Pegoud należy do załogi nieprzyjacielskiej, znano dobrze jego wartość, to też do pokonania go tem większą przykładano wagę. Ścigano go, śledzono, ale nadaremnie. Dopiero Bielitzowi się udało. Pełnem humoru, pewności siebie jest opowiadanie jego o tem ciekawem na prawdę spotkaniu:

„Pewnego dnia wzniosłem się nad Belfort, celem porobienia obserwacyjnych zdjęć fotograficznych. W tem... widzę jakiś statek wynurza się w niewielkiej oddali. W pierwszej chwili mniemałem, że to jeden z naszych, gdyż równocześnie trzy statki wraz ze mną wzlecieć miały. Biorę szkła...

— Ha do pioruna! toż to jakiś Francuzik obławę na mnie zamierza uczynić! Hola, mój Panie — myślę sobie — nie pójdzie ci to tak łatwo. — i zaczynam przygotowywać wszystko do walki. Przedewszystkiem karabinek maszynowy. Ten mi teraz potrzebny. Ustawiam też go sobie wygodnie, wymierzam i tak, tak, tak... Trochę to mojemu Francuzikowi popsuło humor. Zbliża się z impetem do mnie. Już dzieli nas odległość co najwyżej 50 metrów. Znowu tak, tak... i... Francuzikowi motor stanął, odmówił posłuszeństwa i ani rusz; musiał biedak na ziemię się spuszczać.

Początkowo nie wiedziałem dlaczego, przypuszczałem, że może motor mu zestrzeliłem i spokojnie chciałem płynąć dalej. Zobaczyłem jednak, że kula francuska (bo i Francuz nie próżnował) utkwiła w desce, na której stałem, — przekonałem się zarazem, że musiała ona dokładnie mój statek zwiedzić i obawiając się, czy nie naruszyła zbiornika z benzyną, zawołałem podoficera Kadulskiego, który naprawił szkody tak, że spokojnie do domu mogliśmy odpłynąć. Gdyśmy byli już blisko parku, kula francuska wypadła przez ścianę żaglową tuż przy rezerwoarze benzyny na moją ławkę. Podniosłem ją oczywiście i zacząłem na nowo poszukiwania. I cóż się pokazało? Kula przespacerowała się wprawdzie po statku, nie doszła jednak i nie uszkodziła temsamem składu benzyny. Zakląłem tedy siarczyście! Gdybym był to wiedział,

nie spieszyłbym się z powrotem! Tyle, tam w górze jeszcze do zrobienia było!"

Tyle nadporucznik Bielitz. Pokazywał on mi potem spustoszenia swego statku. Kula wybiła w pancerzu dziurę o 8-milimetrowej średnicy. Pegoud sam, jak doniosły francuskie dzienniki, zginął, trzeba wyznać, dzielnie i bohatersko. Bielitz, chcąc uczcić przeciwnika, i oddać mu rycerską przysługę, wzniósł się któregoś dnia nad stacyą płatowców francuskich i z najwyższego wzniesienia spuścił tam wieniec honorowy, który kazał umyślnie zrobić w Mühlhausen, na którym umieszczonym był napis:

„Lotnikowi Pegoudowi który w obronie ojczyzny swojej bohaterską śmierć poniósł — w uznaniu poświęca przeciwnik".

W szpitalu.

Wiele, bardzo wiele przejść musieli dzielni, szlachetni nasi żołnierze, zanim tu się dostali. Tu, w szpitalu, leżą przedstawiciele wszystkich narodowości i krajów. Widzisz Polaków, Słoweńców, Rumunów, obok Tyrolczyków, Styryjczyków i Madziarów. Natychmiast wszyscy wchodzą na stopę koleżeństwa, sypią się pytania, odpowiedzi, a w nich, Boże mój, ileż tragedyi, ileż cierpień, ale i ileż bohaterstwa zarazem!

Przybywa nowy „lokator". Natychmiast Siostra miłosierdzia otacza go istotnie najczulszą opieką — obdarza papierosami lub tytoniem. Przybysz zawiązuje znajomość ze wszystkimi towarzyszami doli i niedoli i czuje się tu dobrze, spokojnie, zwłaszcza, że i biblioteczka się znajdzie, a w niej książki we wszystkich językach. Starsi pacyenci z niecierpliwością oczekują środy każdego tygodnia. Środa — słowo to magnetycznie działa na wszystkich.

Co tydzień bowiem w dzień ten odbywa się koncert dla rannych, a koncertantami są powiększej części dzieci tutejsze. Jakaż to radość patrzeć na tych „milusińskich"! Jedni w przebraniu pląsają — śpiewając zarazem — to znów wychodzi czarodziej i sztukami swemi zachwyca widzów itd. itd.

I tak jest tydzień za tygodniem. A w międzyczasie ranni — rekonwalescenci zabijają czas robieniem portretów wodzów albo epizodów z bitew. Cała sala pokryta jest obrazami, a wszystkie są ręczną robotą rannych. — W rogu sali stoi pianino do użytku pacyentów.

Tak to spędzają czas ranni — pośród których wielu jest Polaków.— wzdychając za powrotem i marząc o domu... rodzinie...

Kronika wiedeńska.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Wiedeń, 29 września.

K a r t y n a m l e k o. Dowiadujemy się, że wprowadzone zostaną w dniach najbliższych kartki na mleko. Będą też uwzględniane rodziny, gdzie są dzieci 4-letnie. Te otrzymają więcej kart.

„E x t r a — a u s g a b e". Pewien odłam poważniejszej prasy wiedeńskiej, w rzeczowych artykułach wnosi protest przeciwko redakcyom tych dzienników, które wykorzystując czytelników, wydają codziennie nadzwyczajne wydania, gdzie czasami są komunikaty lakoniczne naszego sztabu, nie przynoszące żadnej szczególnej wieści. Wyzysk dzienników tych wzrasta do tego stopnia, że wydają nawet dwa razy dziennie nadzwyczajne dodatki. Przeciwko takiemu wykorzystywaniu publiczności podnosi poważniejszy odłam prasy słuszny protest.

Z t a r g u. W ogromnej ilości zjawiły się na wiedeńskim targu kartofle, w dodatku bardzo tanie. Toteż popyt na nie był ogromny. Owoce także dostarczane są w wielkiej ilości, a kilo jabłek kosztuje 28, 44 lub 68 halerzy. Winogrona od 80 hal. do 1 K 12 hal., śliwki 44 hal., orzechy 70 hal.

Z b i ó r k a. Rozpoczęła się w Wiedniu zbiórka wełny i kauczuku. Przez ulice przeciągają liczne wozy, przepełnione darami. Zbierają dzieci szkolne, trąbką dając znać o swojem przybyciu.

L e g i o n y w p r a s i e w i e d e ń s k i e j. Prasa wiedeńska cytując na łamach swoich rozkaz dzienny Arcyks. Józefa, w którym mówi o męstwie Legionów polskich, dodaje od siebie słowa uznania dla męstwa naszych dzielnych żołnierzy.

P i s m o d l a j e ń c ó w P o l a k ó w. Dowiadujemy się, że w październiku zacznie wychodzić w Wiedniu czasopismo przeznaczone dla żołnierzy polskich i jeńców rosyjskich (Polaków). Czasopismo nosi tytuł „Pozdrowienia żołnierskie". **(r. h.)**

C. K. O. w sprawie kredytu.

Ze sprawozdania z działalności tymczasowego C. K. O. za pierwsze półrocze, podajemy streszczenie memoryału w sprawie potrzeby pomocy kredytowej dla Królestwa Polskiego. Przytaczamy je na dowód, jak wszechstronną i praktyczną była działalność C. K. O. i jako przykład godny naśladowania dla naszych komitetów. Przywrócenie do normalnego stanu ognisk wytwórczości, zarówno w sferze gospodarstwa wiejskiego, jak również w zakresie rzemiosł i przemysłu, zniszczonych przez wojnę, jest najbardziej palącą kwetyą życia ekonomicznego w Królestwie Polskiem. W dalszym ciągu wywodzi memoryał, że martwota działalności wytwórczej jest równie zgubną dla ludności pozbawionej zarobków, jak i dla skarbu państwa, gdyż ta sama ludność, która jeszcze niedawno była obfitem źródłem dochodu, nie tylko przestanie płacić podatki, lecz będzie domagać się od państwa środków na swoje wyżywienie. Należy tedy czem rychlej zająć się sprawą przywrócenia wytwórczości, i w tym celu otworzyć dla gospodarstw s p e c y a l n y k r e d y t w wysokości mniej więcej połowy wartości wyrządzonych szkód. Taki kredyt pozwoli im przynajmniej nabyć to, co jest niezbędnem dla wznowienia pracy wytwórczej, a ponieważ ani Bank Państwa, ani Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem nie mogą udzielać takiego kredytu, zarówno ze względu na wysokość pożyczek i warunków, na jakich one winny być udzielane, jak i z różnych względów formalnych, przeto należy stworzyć specyalną instytucyę kredytową, dostosowaną do specyalnych potrzeb, wywołanych nienormalnemi, wyjątkowemi okolicznościami wojny.

Kredyt ten powinien mieć — wedle memoryału — następujące cechy: Pożyczka ma być wypłacona w gotówce, a nie w papierach wartościowych, gdyż kurs ich byłby niski, a spieniężenie trudne.

Pożyczki winny być spłacane w ratach, w ciągu lat pięciu do trzydziestu, a potrzeba kredytu długoterminowego jest konieczną, gdyż niepodobna obecnie osiągnąć z gospodarstwa dochodu, któryby wystarczył na opędzenie bieżących potrzeb związanych z działalnością wytwórczą i na amortyzacyę długu.

Formalności przy udzielaniu pożyczek winny być uproszczone, a procent nie przenosić 3%. O f i a r a z e s t r o n y s k a r b u p a ń s t w a d a j ą c e g o p o ż y c z k ę n a n i s k i p r o c e n t j e s t — zdaniem memoryału — d r o b n o s t k ą w p o r ó w a n i u z e s t r a t a m i, j a k i e p o n i o s ł a i p o n o s i j e s z c z e l u d n o ś ć. **Dr Z. W.**

JERZY BANDROWSKI.

Straszne zwierciadło.

Wyszło słońce na niebo, wyszło w złotej sławie,
Przeglądnęło się pysznie w zamarzniętym stawie,

Przeglądnęło się jeszcze, iskry z lodu krzesze,
I swoje złote włosy do zwierciadła czesze:

Zwierciadło czyściutkie, bez najmniejszej skazy:
Spojrzało w nie słoneczko najmiej ze sto razy.

A żeś ty, słońce jasne ze zgrozy nie zbladło
Kiedyś z nieba spojrzało w to straszne zwier
[ciadło!

Grosz na Warszawę.

W administracyi naszego pisma w dniu dzisiejszym złożyli:

Trzeci dzień składek.

Jan Mroczek 10 kor., Salomea Sadkowa 10 kor., Jerzy Piwocki 20 kor., Mieczysław Passakas 20 kor., Dr Gustaw Zaremba, prym szp powszech. 30 kor., Zygmunt Kulczyński 100 kor., Marya Abłamowiczowa 10 kor. Mieczysław Szybalski 20 kor., Prof. Dr Ksawery i Stanisława Lewkowiczowie 500 kor., XX. Misyonarze (Kleparz) 100 kor, Gautier 10 kor., prof. Dr Rudzki 20 kor, Leonard Lepszy 20 kor., Halina Loga Pixhardowa 20 kor., Stanisław Musiał 5 kor., Anna Janikowska 5 kor., Dr Władysław Pec 10 kor, Dr Teodor Kosch 40 kor. Józef Glatzel 5 kor., Mieczysław Szablewski 2 kor, Stanisław Buszek 1 kor., Stefan Sternalski 40 hal., Tadeusz Tabeau 1 kor. Kazimierz Kłębkowski 2 kor., Laskowski 1 kor. Marya Sz. 1 kor., Zofia Chwalibogowska 1 kor., Ewa Parczewska 2 kor., Ks. Wojtusiak 10 kor., Marya Skrowaczewska 4 kor., Marya Miziewiczowa 10 kor., Dr Julian Pagaczewski 10 kor., Radca Tadeusz Stryjeński 10 kor. B. B. 2 kor, Gabryel Wędrychowski, Dyrektor Banku Ziemskiego 30 kor, N. N 1 kor, M. 10 kor Ferdynandowie Hoesickowie 20 kor., Prof. Dr Karol Klecki 20 kor., M. Woźniakowscy z Królestwa Polskiego 400 kor. Ks. prof. Kraupa 10 kor., Gajewski M. 1 kor., Mecenas Klemens Bąkowski 10 kor, Architekt Józef Pakies 10 kor., Wojciechowie Ciesiadeccy 20 kor., prof. Dr Józef Latkowski 50 kor., X. Cezary Onufry Pęcherski 10 kor.

Razem	1605 K	40 h
Z dniem wczorajszym	7552 „	50 „
Ogółem	**9157 K**	**90 h**

S p r o s t o w a n i e: We wczorajszym numerze zamiast Janina Głębocka podano mylnie Janina Godlewska.

W Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą:

Głód na artykuły pierwszej potrzeby w naszem mieście wytwarza stan coraz ostrzejszy. Rzesze oblegające sklepy Komitetu Obywatelskiego rosną. Nie stanowią one, jak przedtem, sznurów ludzi, oczekujących swej kolei, by zdobyć po parogodzinnem posuwaniu się w szeregu kromkę chleba, kwartę nafty, lub odrobinkę soli, lecz jest to tłum falujący, z trudem dający się ująć w pewne karby porządku.

Wczoraj w południe, w podwórzu magistratu, tłum złożony z żon rezerwistek, dla których rząd rosyjski nie zostawił żadnych zasiłków, zgłosił się do Komitetu Obywatelskiego, prosząc o chleb dla siebie i dla swej dziatwy.

Członkowie Komitetu z ks. Zdzisławem Lubomirskim na czele, oświadczyli biednym kobietom, że czynią wszystko, co w granicach swych środków uczynić mogą, aby przyjść im z pomocą. Na razie dla zgromadzonych kobiet, w liczbie około 400, członkowie komendantury straży obywatelskiej, zorganizowali pomoc doraźną, rozdając po 20 kop., na kupno chleba.

K i l k a k o b i e t w t ł u m i e, w s k u t e k w y c z e r p a n i a z g ł o d u z e m d l a ł o.

Na placu Zbawiciela, przed sklepem z naftą firmy Nobla, przez dzień cały aż do zamknięcia gromadziła się tak wielka liczba osób, pragnących nabyć naftę, że 12 milicyantów nie mogło utrzymać porządku w tłoku.

W Komendanturze Straży Obywatelskiej odbyło się zwykłe posiedzenie komisarzy wszystkich okręgów warszawskich i podmiejskich S. O. na które przybył prezydent policyi niemieckiej von Glasenapp. Głównym punktem była paląca sprawa b r a k u m ą k i i z i a r n a. Prezydent policyi von Glasenapp oświadczył, że wszystkie możliwe środki zostały przez władze niemieckie przedsięwzięte, ażeby potrzebną ilość mąki do Warszawy sprowadzić. Trudności transportu polegają na tem, że tylko jedna droga żelazna Warsz.-Wied. może być w tym kierunku uruchomiona. Można liczyć, że w najkrótszym czasie transporty mąki do Warszawy nadejdą zarówno koleją jak i drogą wodną — Wisłą i dotkliwy brak tego produktu pierwszej potrzeby zostanie usunięty.

Żargonowy „Hajnt" z dnia 20 września dał wzmiankę dwuwierszową: „Dzisiejsza kwesta uliczna przeznaczona jest na rzecz Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy". To suche przypomnienie bez zachęty, wygląda na otrzeżenie. Wyraźniej postąpił „Moment", który, prócz podobnej wzmianki, zamieścił wczoraj właśnie artykuł wstępny przeciw Kom. Obyw. m. Warszawy z przypiskiem redakcyi, który brzmi:

„Artykuł napisany został przez p. Cajtlina na parę dni przed zamknięciem C. K. O. przez władzę niemiecką. Sądzimy, że artykuł ten jest i teraz na czasie, ponieważ porusza głównie działalność Kom. Obyw. m. Warszawy, który j e s z c z e istnieje".

Dnia 22. bm. zjawiła się przed Komitetem Obywatelskim deputacya właścicieli łódek na Wiśle i wręczyła na rzecz głodnych sumę 1437 rubli 60 kop. t. zn. ogólną sumę z przejazdu przez Wisłę w dniu 21. bm. Dar ten zebrany został wskutek uchwały właścicieli łódek z dnia 18 września. W dniu tym w s z y s c y r o b o t n i c y z a t r u d n i e n i n a p a r o w c u, z r e z y g n o w a l i z e s w e g o z a r o b k u. Publiczność, znając szlachetny cel szczególnie żywo używała przewozów.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę św. Teofila. — Jutro w niedzielę św. Gerarda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 42, zachód przypada o godz. 5 min. 15; długość dnia godz. 11 min. 33

Pogoda: Dnia 1 października termometr doszedł od + 12·4 do + 2·3 C. — barometr podnosił się.

Dnia 2 października o godzinie 7 rano stan barometru 730·9 min. termometru + 13·7 C. — wiatr zachodni.

Kraków, 2. października 1915.

Wielką przysługę wyświadczył miastu i swym członkom „Ekonomiczny Związek Urzędników i Profesorów", podejmując cząstkową rozsprzedaż mąki i węgla. Podziwiać należy poświęcenie p. radcy Dra L a n g a i p. komisarza Dra B a j d y, którzy po ciężkiej pracy biurowej, jaka spada obecnie z powodu braku sił na wszystkie urzędy, od szeregu dni pełnią bezinteresownie rolę sprzedawców w współdzielczej instytucyi urzędniczej. Przez podjęcie tej pracy odciążył Ekonomiczny Związek Urzędników i Profesorów pracę, odbywającą się w sklepach miejskich, przez podjęcie sprzedaży, wykluczającej wszelką spekulacyę, której nie mogą pokonać sklepy miejskie, niemając ewidencyi kupujących. Zrozumiał to p. wiceprezydent Dr Nowak, spełniając życzenie Związku i przy jego poparciu, jak również wiceprezydenta p. Maryewskiego i Dyr. Lysy. Związek ma otrzymywać stale zapasy mąki. Mąkę pszenną kuchenną (do gotowania) sprzedawać będzie swym członkom po 66 hal. za klgr., zaś gdy miną ograniczenia w dowozie, za pozwoleniem komendy twierdzy otrzyma Związek także sprzedaż mąki żytniej, smalcu i tłuszczy. Koła urzędnicze z wdzięcznością odnoszą się do podjętej akcyi, do której urzeczywistnienia przyczynił się wiceprezydent Dr Nowak, jako członek Związku.

W mieście naszem bawiący w przejeździe goście wolne chwile spędzają na zwiedzaniu miasta i jego zabytków, pierwszym punktem zwiedzań jest zawsze Wawel, gdzie zdążają ulicą Grodzką. Widzieliśmy taką grupkę przed kilkoma dniami, która zwróciła uwagę swą na nieznaną wszystkim osobliwość, zatrzymywali się niemal pod każdym domem, a trzask aparatu fotograficznego, uwieczniał nowo odkryte osobliwości, które znajdziemy może w „Leipziger Illustrierte" lub w innych podobnych pismach niemieckich.

Osobliwością tą są szyldy sklepów z męską i damską konfekcyą, przedstawiające całe grupy najdziwaczniejszych postaci, damy w kapeluszach z zamaszystemi piórami, kufry i walizki, wogóle wszystko na co zdobyć się mogła stradomsko-kazimierska sztuka stosowana, dla ozdoby najbardziej ruchliwej w mieście ulicy. — Z jednych wiszą już strzępy, smutnie fruwające, inne zmyły częściowo deszcze, a osiadły grubo kurz uliczny, nadaje im cechy starożytności. Bardzo praktyczny ten zwyczaj uwalnia właścicieli domów od kosztów odnawiania ich fasad, bo poczciwe olbrzymie, obrazowe szyldy, przykrywają zniszczone domy.

Przechodnia, któremu niewystarcza taka obrazowa reklama, wciągają do sklepu ustawieni przed nim faktorzy, a goście nasi z Berlina, Drezna etc. już tu spostrzegają obrazki Wschodu, rozpisując się o tem w listach do swych rodzin lub w formie korespondencyj przedostają się do niemieckiej prasy. Oby zbiórka metali nie zapomniała o metalowych szyldach, a zbiórka bawełny o tych strasznych płachtach kolorowych, które powinny zniknąć z fasad domów, bo w inny sposób nie wiemy czy będziemy mogli pozbyć się tej ozdoby. W drodze rozporządzeń wojennych wprowadzone zostały w mieście najrozmaitsze takie sprawy, o których w normalnych czasach niemożnaby marzyć; mamy nadzieję, że i te brudne szmaty i blachy zniknięcie swe z widowni zawdzięczać będą takiemu rozporządzeniu.

Donoszą nam, że nasi asfalciarze zerwali już płytę pamiątkową, przysięgi Kościuszki, używając tego miejsca na punkt węzłowy tramwajowej linii. Zapał asfalciarzy jest wprost zdumiewający, zaleją nim wszystko, a co się nie da, wybrukują szwedzkim porfirem. Gdzie będzie przeniesiony kamień pamiątkowy niewiadomo, w każdym razie rok ewakuacyi nieoszczędził nawet płyty pamiątkowej Naczelnika, aby woli asfalciarzy stało się zadość. Miło nam donieść, że gmina uznała słuszność naszych wywodów w sprawie asfaltowania plant. Wczoraj zostało zarządzone wstrzymanie dalszych robót. Niedaleki czas okaże, czy nie będziemy rąbać asfaltów?

Z miasta.

Procesya Różańcowa OO. Dominikanów pójdzie w tym roku z kościoła ul. Stolarską. 1 ołtarz na Małym Rynku u OO. Jezuitów — tam, gdzie ołtarz Serca P. Jezusa. 2 ołtarz w kościele Najśw. Maryi Panny. 3 u Góreckiego. 4 u Wenzla. 5 u Suskiego. Bractwa będą postępowały od kościoła Maryackiego prosto w ulicę Grodzką.

Rękodzieło w czasie wojny. Na zebraniu miejskiej komisyi przemysłowej, o którem onegdaj donosiliśmy, referent inż. Till podniósł szereg zarzutów pod adresem Wydziału krajowego, który akcyę ratunkową dla rękodzieła i drobnego przemysłu w naszym kraju zupełnie prawie zaniedbał, w następstwie czego i rząd centralny nie uczynił dotychczas żadnego kroku, nie dał ani grosza, aby zniszczonemu wojną przyjść z pomocą. Wydział kraj. wprawdzie przed kilku tygodniami rozesłał do rękodzielników i przemysłowców kwestyonaryusz o podanie szkód przez wojnę spowodowanych. Kwestyonaryusz był jednak tak niepraktycznie ułożony i obszerny, zawierał bowiem przeszło 60 pytań, że ogół rękodzielników przeważnie nie rozumiał o co chodzi i cały kwestyonaryusz pominął milczeniem. Na 170.000 warsztatów rękodzielniczych w kraju, otrzymał Wydział kraj. zaledwie sześćset kilkadziesiąt odpowiedzi... Oczywiście, że te kilkaset niedokładnych w dodatku relacyi nie daje nawet przybliżonego obrazu faktycznego stanu rzeczy i nie może być podstawą do podjęcia wielkiej akcyi, jaka dla ratunku rękodzieła jest konieczną. Zdaniem inż. Tilla Wydział kraj. powinien natychmiast rozesłać po kraju odpowiednią ilość urzędników, którzyby na miejscu przeprowadzili ankiety, zebrali potrzebny materyał statystyczny, i następnie odpowiednio go opracowali do użytku w staraniach, o wydobycie od rządu potrzebnych na cele pomocy dla rękodzieła funduszów. Zebranie odpowiedniego materyału statystycznego o szkodach wyrządzonych przez wojnę i o obecnem położeniu rękodzieła będzie pierwszym krokiem na drodze do rzetelnej akcyi ratunkowej. Robotę tę jednak powinien Wydział kraj. natychmiast podjąć i w możliwie najkrótszym czasie wykonać, poczem zaś przy współudziale Koła Polskiego, bezzwłocznie zwrócić się do centralnego rządu, ze stanowczem żądaniem o potrzebne środki pieniężne, które znaleźć się muszą.

Brak mleka. Dziś rano gospodynie i służące czyniły gorączkowe poszukiwania za mlekiem, którego dowieziono do miasta minimalną ilość, skutkiem czego bardzo wiele osób wogóle go nabyć nie mogło. Bardzo przykrą niespodziankę urządziła swoim licznym odbiorcom „mleczarnia łuczanowicka", która z dniem 1 b. m. podniosła cenę mleka aż o 8 hal. na litrze, a dziś wogóle z dostawą nabiału zawiodła. Takie bezwzględne wyzyskiwanie obecnych bardzo trudnych stosunków na swą korzyść nie da się pogodzić z pojęciem solidności kupieckiej, której ludność od takiej firmy jak „mleczarnia łuczanowicka" ma prawo wymagać. Z powodu niemożności nabycia mleka w mieście, w wielu domach musiano się zadowolić na śniadanie czystą herbatką, najdotkliwiej zaś odczuły to dzieci, zwłaszcza ubogich rodziców, które przeważnie o suchej bułce musiały pójść do szkoły.

Brak węgla. W ostatnim czasie co dzień bardziej daje się ludności odczuwać niedostateczny dowóz węgla do miasta. Drobni handlarze węgla zamykają swoje składy, ponieważ nie mogą dostać węgla od grosistów. Wielcy handlarze zaś twierdzą, że Gwarectwo jaworznickie i kopalnia Bory dostarczają znacznie mniej węgla niż dawniej, ponieważ znaczną część producyi zabiera państwo na swoje cele, a ponadto kopalnie wstrzymują dostawy, spekulując widocznie na nową podwyżkę cen. Gmina posiada wprawdzie znaczne zapasy węgla na składzie, rozwóz jednak po mieście jest bardzo utrudniony z powodu braku koni i ludzi do pracy. Na tem już obecnie cierpi bardzo ludność uboższa, gdyby zaś stosunki się nie poprawiły, brak węgla odczują dotkliwie wszyscy mieszkańcy miasta, tembardziej, że nieznaczna część tylko zdoła się dostatecznie na zimę w opał zaopatrzyć. Zarząd miasta powinien zająć się energicznie tą sprawą, aby zabezpieczyć dla Krakowa potrzebne zapasy węgla, a równocześnie drogą interwencyi u rządu zapobiegnąć dalszemu śrubowaniu cen przez kopalnie, które w czasie wojny podniosły już ceny o 50 do 100%, co stanowi oczywisty wyzysk ludności.

Zapiski osobiste. Wczoraj przybył do Krakowa Wiceprezydent Rady Szkolnej kraj. Radca Dworu Dr Dembowski i zwiedzał państwowe Seminaryum żeńskie, w którym rozpoczęła się matura eksternistek pod przewodnictwem Radcy Dworu p. Mieczysława Zaleskiego.

Biuro dla wystawiania klausul zezwalających na podróż do ściślejszego obszaru wojennego (podpułkownik Nikodem) przeniesione zostało do lokalu oddziału dla spraw cywilnych c. i k. Komendy twierdzy przy ulicy Poselskiej l. 8 II p.

Z opery. „Halka" ukaże się na scenie teatru miejskiego po raz dziesiąty w niedzielę 3 b. m. j a k o p r z e d s t a w i e n i e p o p o ł u d n i o w e, poczem na dłuższy czas zejdzie z repertuaru Towarzystwa operowego. Tytułową rolę odtworzy znana artystka p. Marya Pilarz Mokrzycka, która poprzednim występem zyskała ogromny sukces. W partyi Jontka wystąpi p. Dr Alfred Rawicz, Zofię śpiewać będzie p. Ludwika Filipek-Jaworzyńska, Janusza p. Hugo Zathey, stolnika p. Antoni Isakowicz, zaś Dziembę p. Adam Mazanek. W przedstawieniu weźmie również współudział baletmistrz opery warszawskiej, p. Sachs, oraz primabalerina p. Adela Sachsówna. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru miejskiego.

Zawody kolarskie i footbalowe. Na rzecz Kolumny Legionów odbędą się w niedzielę dnia 3. października b. r. na boisku „Cracovii" zawody kolarskie i footbalowe. Poraz pierwszy odbędą się w Krakowie wyścigi torowe, które ściągają gdzieindziej dziesiątki tysięcy widzów. W program zawodów wchodzą biegi dla uczniów, iuniorów, seniorów, tandemów i motorów. Ponadto zgłosiło się kilka panien tak, że przewidziany jest też bieg ich. Bieżnia w parku „Cracovii" została w ten sposób urządzona, że na motorach będzie można uzyskać ogromną szybkość. Zgłoszenia do zawodów rowerowych przyjmuje magazyn techniczny ul. Szewska l. 13. Po zawodach rowerowych odbędzie się match footballowy pomiędzy żółto-czerwonymi a Cracovią.

Choroby zakaźne w Krakowie wśród ludności cywilnej, sądząc na podstawie sprawozdań Miejskiego Urzędu zdrowia, powoli wygasają i stan sanitarny miasta stale się polepsza. W czasie od 19 do 25 września b. r. Miejski Urząd zdrowia zanotował u miejscowej ludności cywilnej: 4 wypadki płonicy, w tem 1 śmiertelny, 2 błonicy, 3 tyfusu, w tem 1 śmiertelny, 6 czerwonki, w tem 3 śmiertelne. U ludności zamiejscowej stwierdzono: wypadków płonicy 2, błonicy 2, oba śmiertelne, tyfusu 4, w tem 2 śmiertelne, wreszcie czerwonki 3, wszystkie śmiertelne.

Z kraju, z Polski i ze świata.

O rozejm w dzień zaduszny. „Münchener Post" donosi, że Papież przygotowuje okólnik do państw wojujących, w którym wzywa je w imię ludzkości o powszechne zawieszenie broni w dzień zaduszny. T e n j e d e n d z i e ń n i e c h b ę d z i e p o ś w i ę c o n y w t y m r o k u n a c a ł e j k u l i z i e m s k i e j p o l e g ł y m n a w o j n i e. Przypuszczać wypada, że inicyatywa Ojca św. tym razem znajdzie oddźwięk. Apeluje Benedykt XV do uczuć ogólnoludzkich, wypływających z najgłębszej tajni ducha, ze źródeł wspólnych wszystkim synom ziemi, bez względu na to, pod jakiem stają znakiem i jakiej są religii. Więc pochylić się powinny przed taką inicyatywą sztandary wojenne i na ten jeden dzień przynajmniej pod jednym białym

sztandarem pokoju niechaj stanie ludzkość, pławiąca się w morzu krwi, w piekłach ogni.

Przeprowadzka w pałacu „pod Kawkami". Dnia 29 b. m. wywieziono ze Lwowa ruchomości b. namiestnika Korytowskiego. Kilkanaście wozów spedycyjnych przewiozło na dworzec meble Ekse. Korytowskiego. Niebawem do pałacu namiestnikowskiego zwiezione zostaną rzeczy obecnego namiestnika generała Collarda.

Pogrzeb sp. Romana hr. Potockiego. „Kur. Lwowski" donosi z Łańcuta: 27 ub. m. przy wielkim zjeździe władz wojsk. i cywilnych odbył się pogrzeb Romana hr. Potockiego, ordynata na Łańcucie, dziedzicznego potomka Izby panów, posła na Sejm krajowy, długoletniego marszałka powiatu łańcuckiego. Na pogrzebie zastępował cesarza wielki ochmistrz dworu hr. Chołoniewski. Mszę żałobną i egzekwie odprawił ks. biskup Pelczar, w otoczeniu licznego duchowieństwa obu obrządków, przybyłych z dóbr ordyn. Pomiędzy licznymi gośćmi zauważono arcyks. Renatę, ks. Dominika i Hieronima Radziwiłłów, Andrzejową hr. Potocką z córkami i synem, książąt Sapiehów z Rawy i Bilcza, książąt Lubomirskich z Przeworska, Zamoyskich, Szembeków i delegata Fedorowicza. Maskę pośmiertną zdjął malarz Teodor Axentowicz.

Zawiadomienia i komunikaty.

Wolne miejsca na kursie Froebla. Dowiadujemy się, że w c. k. Seminaryum żeńskiem, które podjęło normalną naukę w budynku przy ulicy Podwale 6, jest kilkanaście miejsc wolnych na kursie Froebla. Warunki przyjęcia dla panien są: ukończona III klasa wydz. i 16 rok życia skończony. Ze względu, że nauka jest bezpłatna, a patent na kierowniczkę ogródka froeblowskiego mogą uzyskać uczenice w jednym roku — zapewne kandydatki wiadomość tę przyjmą z zadowoleniem.

Znalezione książeczki legitymacyjne, uprawniające do pozostania w twierdzy na wypadek oblężenia odsyłać należy bezzwłocznie do Biura ewidencyjnego Magistratu, gdzie również zaraz donieść należy o zgubieniu legitymacyi lub odznaki metalowej.

Biuro ewidencyjne przeprowadzi w razie zgubienia powyższych dokumentów odpowiednie urzędowanie i wystawi nową książeczkę legitymacyjną za opłatą taksy w wysokości 2 koron lub zarządzi sporządzenie nowej odznaki za opłatą taksy w wysokości 1 korony. Posługiwanie się obcemi książeczkami legitymacyjnemi lub odznakami ulega surowym karom i naraża na wydalenie z twierdzy.

Towarzystwo „Pomoc Przemysłowa" w Krakowie przesyła nam następujący komunikat: Kilka lat mija, jak zawiązano w Krakowie Koło Kobiet Pomocy Przemysłowej, zorganizowane dla wspólnej pracy na polu odrodzenia ekonomicznego naszego kraju. Podjęta przez Koło niezwłocznie akcya wydała w rezultacie cały szereg kursów zawodowych i odczytów, założono bibliotekę zawodową, udzielano porad itd. Ożywioną tę akcyę przerwał wybuch wojny, rozprószywszy grono pracujących w rozmaite strony Państwa. Garstka osób pozostałych w Krakowie starała się przyjść w pomoc osobom potrzebującym opieki i dzięki życzliwości Dyrektora Muzeum Techniczno-przemysłowego p. radcy Tilla urządziła w gmachu Muzeum „Schronisko dla bezdomnych kobiet". Niestety wskutek ewakuacyi schronisko zostało zwinięte. Tułając się po rozmaitych miastach monarchii kobiety polskie nie zapomniały o swych obowiązkach i wszędzie, gdzie tylko warunki sprzyjały, podjęły pracę dla dobra kraju. W stolicy Państwa w Wiedniu, użyczył kobietom swej gościny Związek katolickiej polskiej emigracyi i założono osobną Sekcyę przemysłową, rozwijającą skuteczną działalność podczas ewakuacyi. Gdy obecnie wskutek pomyślnych stosunków, możemy podjąć pracę u siebie, zwracamy się z gorącem wezwaniem do Kobiet polskich chętnych do pracy, aby nie odmówiły nam swej pomocy i bez ociągania stanęły zwartym szeregiem pod naszym sztandarem. Praca nas czeka różnorodna, prócz organizowania kursów zawodowych dla kobiet, agitatowanie za popieraniem przemysłu krajowego, zamierzamy broniąc się przed lichwą żywnościową, wejść w ścisły kontakt z obywatelstwem wiejskiem celem sprowadzania stamtąd artykułów spożywczych i rozsprzedawania ich po możliwie niskich. Zapraszamy więc wszystkie kobiety, przebywające stale w Krakowie, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w zebraniu, które się odbędzie w sali Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego l. 28 w dniu 4 października o godz. 5 popoł. Kobiety zaś przebywające na prowincyi, prosimy o nadesłanie nam co rychlej informacyi gdzie i jaki rodzaj przemysłu w dzisiejszych warunkach miałby widoki powodzenia. Koło Kobiet Towarzystwa Pomocy przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28. Godziny urzędowe codziennie prócz niedziel i świąt od 11—1 przedpołudniem i od 4—6 popołudniu.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

W sobotę d. 2 października „Awantura", kom. w 3 akt. Roberta de Flers i A. Caillaveta.

W niedzielę d. 3 października o godz. 3 i pół popoł. „Halka", opera narod. w 4 akt. Moniuszki, wieczór „Awantura", kom. w 3 akt. Roberta de Flers i A. Caillaveta.

W sprawie teatru miejskiego.

Ze zgonem dyrektora Pawlikowskiego przyszła konieczność uregulowania stosunków teatralnych i wczoraj został z ramienia gminy m. Krakowa kierownikiem artystycznym sceny Dr Lucyan Rydel.

Wybór to szczęśliwy. Wprawdzie obecne stosunki nie dadzą zapewne nowemu kierownikowi zbyt wiele pola do rozwinięcia zalet, jakie wnosi na to stanowisko, gdyż repertoar silniej niż kiedykolwiek musi kierować się za kasą, dla utrzymania przy życiu instytucyi — jednak wybór kierownika był koniecznym, gdyż teatr potrzebuje zawsze ręki prowadzącej i naczelnej instancyi.

Objęcie przez Dra Lucyana Rydla tego niejako prezydyum teatru, rozwiązuje kwestyę artystyczną. Pożądanem by było wszakże ustalenie stosunków prawnych i materyalnych naszej sceny tak, aby odpowiedziały potrzebom chwili.

Wiadomo, że kontrakty dawnej dyrekcyi z artystami zostały w sierpniu r. z. zawieszone. Umowy teatralne przewidują krok taki w razie wojny. Artyści zrazu grali na działy w gmachu teatru miejskiego, gdy ta próba miała słabe powodzenie, zaprzestali przedstawień, a potem, własną inicyatywą, podjęli je w teatrzyku „Nowości". Kierowała nimi konieczność materyalna, konieczność dania poprostu zarobku zespołowi, który znalazł się bez chleba.

Po niejakim czasie, uzyskawszy od miasta używanie gmachu teatralnego z pewnymi opustami, przenieśli się artyści znów na plac św. Ducha. Uprawiano, w dobrem zrozumieniu potrzeb chwili, repertoar lekki, który okazał się koniecznym także ze względu na psychologię widza. Rezultat kasowy był zupełnie zadowalający i ułatwiał udziałowcom przeżycie trudnych czasów drożyzny. Poźniej wszakże miasto poczyniło szereg zarządzeń, o których opinia wie stosunkowo niewiele, ale które w rezultacie zmiany i „upoważnienia" repertoaru doprowadziły do tego, że scena stanęła w końcu przed niedoborem, aczkolwiek do czasu tych zarządzeń prosperowała bardzo dobrze. Wówczas deputacya artystów udała się do prezydenta Leo, który przyrzekł na trzy miesiące po 5000 koron subwencyi ze strony gminy. Było to zarządzenie słuszne i rozumne, gdyż gmina miała obowiązek tak postąpić, skoro stan kasy zmienił się po jej zarządzeniach i w ich następstwie.

Do tej pory artyści grali systemem działowym, tj. z wpływów kasowych opłacało się koszta, reszta zaś szła na gaże, wyznaczone według pewnego klucza. Sądząc z komunikatu o nominacyi Dra Lucyana Rydla, system ten został utrzymany, gdyż o żadnem jego przekształceniu niema wzmianki. Znalezienie przedsiębiorcy, który objąłby teatr na własne ryzyko, byłoby zresztą dzisiaj niełatwem, wobec stanu prowizoryum, w jakiem wskutek wojny wszystko się znajduje. Skoro zaś niema dyrekcyi, prowadzącej teatr na własny rachunek i skoro nie prowadzi teatru we własnym zarządzie gmina, w takim razie instytucya spoczywa materyalnie dalej na barkach artystów, jako ich ryzyko. Tak było od początku ubiegłego sezonu do zgonu dyr. Pawlikowskiego, z modyfikacyą tylko przez te trzy miesiące, przez które miasto wypłacało po 5.000 koron zasiłku miesięcznego, aby umożliwić artystom otrzymywanie tego minimum egzystencyi, jakie wynika z działów.

W ten sposób teatr nasz byłby prowadzony obecnie pod nadzorem artystycznym gminy, lecz jako kooperatywa artystów, a z pomocą gminy, o ile ta udzieli opustów za używanie gmachu teatralnego, rekwizytów, światła elektrycznego itd. Nie wątpimy, że tak się stanie, gdyż obecny czas nie byłby stosownym na myślenie o dochodach z gmachu teatralnego, lecz tylko o pokryciu kosztów realnych. Kwestya zorganizowania tej kooperatywy na właściwych podstawach jest ważną. Należy bowiem myśleć już dzisiaj o czasach powojennych. Nie wiadomo, jak wówczas stosunki się ułożą, lecz w każdym razie byłoby pożądane, aby teatr nasz miał w rezerwie chęć pozostania całego personalu, lub przynajmniej jak największej jego części na obecnem polu pracy. Ta myśl też musiała kierować gminą, gdy wyznaczyła wspomnianą wyżej subwencyę. Dla przyszłości naszej sceny jest ważnem, aby artyści przywiązali się do teatru krakowskiego, aby łączyły ich z nim węzły ściślejsze nawet od kontraktu, bo względy natury moralnej: pamięć, że znaleźli tutaj możność przetrzymania ciężkich dla teatru czasów.

Dlatego pożądanem by było, aby zorganizować dzisiejszą kooperatywę na warunkach sprawiedliwych i słusznych dla strony — powiedzmy prawniczo — zarobkującej. Administracya teatru miejskiego, posiadająca siły wypróbowane i doskonałe w swoim zakresie, funkcyonuje wybornie i nowego organu do tego celu tworzyć może nie trzeba. Niemniej logicznym wydaje się pewien udział w tej administracyi samych artystów, przez delegacyę, skoro ich pracą instytucya dzisiaj zmierza do przetrwania czasu wojny. Gdyby gmina objęła gwarancyę za minimum egzystencyi artystów, wówczas kooperatywy teatralnej nie dotyczyłyby sprawy kasowe w takiej mierze, jak dotychczas. Jeżeli jednak utrzymanym będzie system obecny, to w interesie gminy samej leży, aby stosunki przedstawiły się jasno dla stron obu.

Poruszamy kwestyę, o której wiele mówi się od dłuższego czasu w kołach, interesujących się losami naszej sceny. Sprawy materyalne teatru — acz tak prozaiczne — nabrały w czasach obecnych wagi, przestały być prywatną materyą dyrekcyi skoro dyrekcyi nie ma i artyści pracują sami na siebie. Kraków ma względem swej sceny obowiązki, które spełni, jesteśmy pewni, z całem zrozumieniem, że są niebłahe i oddziałają na przyszłość naszego teatru. Sprawę tę będziemy śledzili i zajmiemy się nią zawsze, gdy stosunki będą wymagały publicznego omówienia kwestyj, związanych z bytem tej placówki kulturalnego krakowskiego życia.

Wiadomości gospodarcze.

W sprawie założenia sklepu spożywczego. Szalejąca coraz więcej lichwa żywnościowa spowodowała Koło Kobiet Pomocy przemysłowej do współdziałania ze sferami obywatelstwa wiejskiego w akcyi założenia i prowadzenia sklepu artykułów codziennego użytku, który sprzedając towary po minimalnych cenach, wpłynąłby w ten sposób na obniżenie cen w całem mieście. W tym celu zwracamy się do P. T. właścicieli majątków wiejskich w okolicy Krakowa z prośbą o zgłoszenie produktów spożywczych jak owoców, jarzyn, nabiału, marynat itd. celem sprzedaży z podaniem w przybliżeniu ilości jakości i ceny. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela p. Helena Radziejowska ul. Piotra Michałowskiego l. 15, II p. w godzinach od 9—11 przedpoł. i od 5—6 wieczorem. Zgłoszenia pisemne można także nadsyłać do Koła Kobiet Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 28. Przewodnicząca Steczkowska, sekretarka Kozłowska.

Pismo inseratowe dla Królestwa. Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie komunikują nam: Urząd wywiadowczy gubernii kieleckiej w Krakowie przystępuje do wydawania pisma inseratowego pod tytułem „Wiadomości", które będzie dołączanem do urzędowych dzienników c. i k. Komend okręgowych w Królestwie Polskiem, pojawiających się z reguły dwa razy w miesiącu. Ogłoszenia mogą być umieszczane w języku polskim i niemieckim. Nakład zamierzony jest na 7000 egzemplarzy. Kupcy i przemysłowcy, pragnący korzystać z nowego organu przy nawiązaniu stosunków z Królestwem Polskiem, zasięgnąć mogą bliższych informacyj w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z frontu rosyjskiego.

Rosyanie o położeniu wojennem.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Russki Inwalid" podnosi, że Dźwińsk jest poważnie zagrożony. W obszarze jego rozwija się ważny okres kampanii. Według „Rjeczy", sklepy w Dźwińsku są zamknięte. Na dworcu kolejowym ogromny tłok. W mieście głód. Codziennie pojawiają się niemieckie aeroplany i szerzą panikę.

Petersburscy sprawozdawcy donoszą, że nagła gorączkowa czynność Niemców w obszarze Mitawy, wspierana przez akcyę floty, wskazuje na zamierzone uderzenie na Rygę. Natomiast pułkownik Szumski oświadcza w „Birżewyja Wjedomosti", że celem sprzymierzonych nie jest Ryga, lecz Moskwa i że zbliża się największa bitwa w tej wojnie. Według „Rjeczy" i „Russkiego Słowa" rozwijają niemieccy lotnicy w obszarze Rygi intenzywną działalność. Między innemi rzucono trzy bomby na rosyjski pociąg wojskowy na stacyi Olai.

Komisya obrony krajowej.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „National Zeitung" donosi: Komisya dla popierania rosyjskiej armii i floty odbyła tajne posiedzenie, na którem zajmowała się brakami armii. Brakowi sukna już zaradzono przez intensywną pracę w warsztatach krajowych. Obuwia nadeszło wprawdzie dość z Japonii i Stanów Zjednoczonych, ale jest ono bardzo liche. Brak karabinów daje się w dalszym ciągu odczuwać, mimo, iż rosyjskie fabryki wyrabiają je bardzo intenzywnie. Za to usunięto brak dział i amunicyi artyleryjskiej przez własną wytwórczość i pomoc sprzymierzonych. N. p. potrzeby armii południowej są w zupełności zaspokojone. Przemieniono też wiele fabryk na fabryki wojskowe, oraz uchwalono postarać się o wydanie ostrych rozporządzeń przeciw strejkom robotniczym. Omawiano też sprawę umocnień polowych. Przedewszystkiem uznano potrzebę nowych linii obronnych, oraz konieczność bronienia kraju przed inwazyą nieprzyjaciela. Petersburg i Moskwę obwarowało nowemi rozległemi i silnemi wmocnieniami polowemi, także i inne punkty kraju będą obwarowane.

Dalej uchwalono zamawiać nowe aparaty lotnicze w kraju i we Francyi. Rosyjski korpus lotniczy posiada dzielnych lotników, a wielkie niestety straty w ich gronie udało się bez wielkich trudności uzupełnić.

Uchwalono też zająć się odbudową zniszczonych linij kolejowych i założeniem nowych, potrzebnych dla nowej ofenzywy rosyjskiej.

Komisya uznała obecne położenie Rosyi za krytyczne; grożą też różne niespodziane komplikacye, lecz trzeba patrzyć w przyszłość z wiarą, bo zima jest nieocenionym sprzymierzeńcem Rosyi.

Ofenzywa francuska a Rosya.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Donoszą tu ze źródeł wiarygodnych, że ofenzywa francuska rozpoczęła się wskutek ultimatum, które doręczył w Paryżu minister skarbu Bark.

Podróże gen. d'Amade.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Do Salonik przybyły z Włoch 3 okręty z jednym milionem karabinów przeznaczonych dla Rosyi.

Generał d'Amade zatrzymał się, jak tu donoszą, w podróży do Rosyi w Turu-Severin. — Zwiedził rosyjskie pozycye nad Dunajem i przyczółek mostowy w Klandowie i chce się zatrzymać 2 dni w Bukareszcie.

Libawa niemieckim punktem handlowym.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Według „Russkoje Słowo" uczynili Niemcy z Libawy swoje centrum handlowe na Bałtyku. Osiadły tam wielkie niemieckie przedsiębiorstwa, a między niemi potężny bank. Zburzone przez Rosyan linie kolejowe odbudowano, a także utworzono nowe. Główne roboty spełniają jeńcy.

Mowa Goremykina.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi ze Sztokholmu, że Goremykin deputacyę liberalnych posłów Dumy i finansistów przyjął bardzo chłodno, i wypowiedział do niej następującą mowę: „Rząd nie da się skłonić ani na krok do zejścia z drogi, którą w tych krytycznych dniach uważa za jedynie słuszną. Zadanie, które Duma miała do wykonania, spełniły się. Cały kraj znajduje się w gorączkowem natężeniu, aby ostatnie siły wytężyć i zorganizować narodową obronę. Ponowne otwarcie posiedzeń Dumy może wywrzeć niekorzystny wpływ na wewnętrzne położenie Rosyi. Program bloku jest z punktu widzenia rządu niemożliwy do przyjęcia. Przyznaję, że w moim rządzie jest słaba większość opowiadająca się za zwołaniem Dumy. Poddała się ona jednak rozumnym argumentom mniejszości. Oburzenie z powodu odroczenia Dumy, wytworzone zostało sztucznie przez ludzi zdradzających kraj. Przedstawiciele ludu mogą brać udział w posiedzeniach osobnych komisyi i wykonywać prawo kontroli nad każdorazową uchwałą poszczególnych ministerstw. W ocenie sytuacyi wewnętrznej, jestem w zupełnej zgodzie z najbardziej miarodajnymi czynnikami w państwie.

Na Zachodzie.

Nieudała ofenzywa w Szampanii.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Zeitung" pisze o walkach w Szampanii: Wojska niemieckie walczyły z cztero albo pięciokrotną przewagą. Niemieckie karabiny maszynowe i działa zmiatały szeregi nieprzyjaciół. Pomimo całych gór trupów, Francuzi posyłali wciąż nowe siły do ataku. Żołnierze byli zaopatrzeni w prowiant na 8—10 dni, z czego można wnosić, że liczono się z całkowitem przełamaniem frontu i z szybkim marszem przez Belgię i Luksemburg.

Ponieważ jednak atak się nie udał, można mówić o całkowitej klęsce Francuzów. Atakowi wojsk angielskich towarzyszyło straszne wycie dzikich wojsk. Chociaż przy pomocy karabinów maszynowych zapędzano ilości nieprzyjaciół w zasieki z drutu i tam go niszczono, posyłali Anglicy coraz nowe oddziały wojska, które spotykał ten sam los.

O nowym planie wojennym Włoch.

Genewa. (Tel. pryw.) Francuska prasa rządowa donosi, że ostatnie usiłowania dyplomacyi czwórporozumienia, aby uzyskać pewność co do stanowiska Bułgaryi, spełzły na niczem i że mobilizacya odbywa się w dalszym ciągu i przed połową października ma być ukończoną. Obecnie zachodzi pytanie, czy Włochy nie będą uważały tego momentu za chwilę, w której powinny wstrzymać się z ofenzywą przeciw Austryi i swoje korpusy dać w służbę trójprzymierza.

Komunikat francuski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi: Urzędowe francuskie sprawozdanie z wtorku popołudnia. W Artois zyskaliśmy teren ku grzebieniom gór na wschodzie i na południowym wschodzie od Souchez. W Szampanii utrzymują się Niemcy na swoich pozycyach, które bronione są przez szeroko rozgałęzione, ukryte zasieki druciane. Osiągnęliśmy kilka sukcesów ku wzgórzu 185 na zachód od farmy Navarin i ku La Justino na północy od Massiges. W lesie Argońskim wczorajsze zacięte ataki nieprzyjacielskie na nasze rowy strzeleckie pierwszej linii La Fille Morte-Bolante dokonane 6 do 8 batalionami, zakończyły się poważną klęską nieprzyjaciela. Nasze w ciągu nocy wykonane kontrataki, wyparły piechotę niemiecką ze wszystkich prawie punktów, do których dotarła. Teren przed naszymi rowami jest pokryty poległymi Niemcami. Na reszcie frontu noc była stosunkowo spokojna.

Urzędowe sprawozdanie z wtorkowego wieczora: W dniu 28 września zdobyliśmy teren ku grzebieniom gór Souchez i wzięliśmy około 100 jeńców, między nimi żołnierzy jednego korpusu gwardyi, która przed kilku dniami wróciła z frontu rosyjskiego. W Szampanii zrobiliśmy również postępy, mianowicie na północ od Massiges, gdzie wzięliśmy jeszcze 800 jeńców. W Argonach silny ogień działowy. Walki za pomocą ręcznych granatów umożliwiły nam odzyskanie części naszych pierwszych linii. Chwilami ogień działowy w Lesie Księżym i w okolicy Bau de Sapt.

Opowieść Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi: Komunikat Joffre'a z dn. 30 września popołudniu opiewa. Doniesienia szczegółowe pozwalają znaczenie postępów, osiągniętych w codziennych walkach przez naszą ofenzywę w Szampanii, skombinowaną z ofenzywą naszych sprzymierzeńców w Artois, gruntowniej ocenić. Niemcy zostali zmuszeni nie tylko na rozległym froncie swe potężnie umocnione stanowiska opuścić, w których, według rozkazów, mieli się trzymać do ostateczności, lecz także ponieśli straty, które w poległych, rannych i jeńcach przewyższają trzy korpusy. Ogólna liczba jeńców przenosi 23.000, zaś ilość odstawionych dział 79. Liczba jeńców, którzy zostali odstawieni do Chalons i skierowaną do obozów jeńców, wynosi 17.550 żołnierzy i 316 oficerów. Obecnie uprząta się w granicach możliwości pobojowisko i przelicza się broń wszelkiego rodzaju, materyał obronny, który nieprzyjaciel pozostawił.

W Artois czyniliśmy w dalszym ciągu wczoraj wieczorem i w nocy postępy na wschód od Souchez. Po zaciekłej walce dotarliśmy do wzgórza 140, dominującego punktu grzbietu Vimy. Podczas tej akcyi wzięliśmy 300 nierannych jeńców, należących przeważnie do dwóch dywizyj gwardyi.

W Szampanii trwa nieustannie walka na całym froncie. W obszarze na północ od Massiges poddały się nowe wojska, w jednym odcinku liczba jeńców wziętych do wieczora, wynosi 1000. Na innych odcinkach nie ma ważniejszych zdarzeń. Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie nasze rowy strzeleckie na północ i południe od Aisny i odpowiadaliśmy energicznie.

Do komunikatu tego dodaje oficyalnie biuro Wolffa: Jakkolwiek komunikat ten w przesadzie swej idzie niezwykle daleko, podajemy go jak wszystkie dotychczasowe, bez żadnego skrócenia.

Na Bałkanie.

Oświadczenie króla Ferdynanda.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" donosi z Bukaresztu, że nerwowy nastrój, jaki opanował Rumunię po ogłoszeniu bułgarskiej mobilizacyi, zaczyna ustępować miejsca spokojniejszej ocenie sytuacyi. Wielkie wrażenie wywołało ogłoszone przez sofijskiego korespondenta „Adverula" oświadczenie króla Ferdynanda. — Król bułgarski oświadczył, że Bułgarya nie żywi żadnych nieprzyjaznych zamiarów wobec Rumunii.

Państwa centralne nie zamierzają położenia na Bałkanie jeszcze bardziej skomplikować. Również Bułgarya wcale nie zamierza za wszelką cenę uderzyć na Serbię. Spodziewa się ona, że jej narodowe życzenia spełnione będą przez normalny rozwój wypadków. Pogorszenie sytuacyi spowodowałoby wysłanie do Serbii przez czwórporozumienie korpusu pomocniczego, ponieważ przez to Bułgarya na zawsze byłaby odsunięta od możliwości spełnienia swych życzeń i zmuszoną sprowadzić rozstrzygnięcie.

Po ogłoszeniu mobilizacyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi, iż według „Rjeczy" przypuszczenie, że Bułgarya stanie jeszcze po stronie czwórporozumienia nie znajduje w Rosyi wiary. Wszystkie wiadomości z granicy bułgarskiej potwierdzają, że Bułgarya jest stanowczo zdecydowaną uczynić ostatni krok, którego celem jest orężna rozprawa z Serbią.

Donosi dalej „Fremdenblatt", iż według informacyi „Kölnische Ztg." z Sofii, Sofia zalaną jest od dnia 28 września francuskiemi, rosyjskiemi i włoskiemi doniesieniami o zwycięstwach. Nie przechodzą one zupełnie bez wrażenia, jednak nie są w stanie zburzyć panującego przekonania, że w najlepszym razie chodzi tu o krótkie epizody szczęścia dla czwórporozumienia, które nie usprawiedliwiają niekorzystnej oceny sytuacyi. Kraj jest spokojny, mobilizacya odbywa się w porządku.

Odpowiedź Bułgaryi.

Sofia. (Tel. pryw.) Dyplomatyczni zastępcy „entente" zażądali od rządu odpowiedzi na ostatnią notę „entente", grożąc cofnięciem wszystkich przyrzeczeń, o ile odpowiedź w krótkim czasie nie nastąpi.

Uchwała rady ministrów pokryta jest tajemnicą. Przypuszczają, iż rząd oświadczy, że dotychczasowe propozycye nie odpowiadają życzeniom narodu bułgarskiego i że rząd musi czekać, aż „entente" i Serbia spełnią żądania bułgarskie w całej rozciągłości.

Oświadczenie Bratianu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Według wiadomości z Salonik, przedstawiciele czwórporozumienia zwrócili się do Rumunii z ustnem żądaniem, by Rumunia porzuciła neutralność. Bratianu dał odpowiedź, że względy wojskowe czynią niemożliwem wszczynanie jakiejkolwiek akcyi.

Po zamknięciu numeru

O mąkę. Piekarze krakowscy odbyli w dniu 27 b. m. walne zgromadzenie swych cechów, na którem uchwalili zwrócić się do prezydyum miasta z memoryałem, przedstawiającem ich postulaty w sprawie dostawy mąki. W piśmie swem piekarze wskazują na to, że dostarczone im zapasy mąki wystarczą zaledwie na najbliższych kilka dni, poczem, jeżeli nie nadejdą nowe zapasy, wogóle będą zniewoleni zastanowić ruch w piekarniach. Piekarze żądają więc, aby gmina co miesiąc dostarczała im regularnie 250 wagonów mąki, jako niezbędne minimum do pokrycia zapotrzebowania, zaś rozdział ma się odbywać 2 razy w miesiącu.

Żądania swoje popierają piekarze groźbą, że w razie niespełnienia ich miasto znaleść się może bez pieczywa. Jakie stanowisko wobec tych żądań zajmie prezydyum miasta, dowiemy się zapewne w najbliższych dniach.

Tymczasem gmina — jak nas informują — zakupiła w ostatnim czasie nowe zapasy mąki za kwotę 390.000 kor., które niebawem do Krakowa nadejdą.

Zbiórka wełny i kauczuku. Otrzymujemy następujący komunikat: Magistrat przypomina mieszkańcom miasta, że zbiórka dla celów wojennych wszelkiego rodzaju przedmiotów wełnianych, płóciennych, bawełnianych oraz kauczukowych nastąpi w dniu 5 i 6 października b. r. od godz. 9—12 rano i od 3—6 popołudniu. Upraszа się Szanowną publiczność, aby na ten czas zechciała przygotować wszelkie ofiarowane przedmioty, po które zgłaszać się będzie młodzież szkół średnich i wydziałowych.

Wynagrodzenie za utrzymanie żołnierzy zbiegłych z niewoli. Wiele osób z Galicyi zwróciło się do rządu o wynagrodzenie za utrzymanie żołnierzy zbiegłych z niewoli rosyjskiej w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej. Rząd w porozumieniu z Naczelną Komendą armii przyznał za utrzymanie żołnierza po 1 kor. dziennie. Wynagrodzenie to wypłacać będą starostwa, w których okręgu odnośna osoba, która zbiegłego z niewoli żołnierza utrzymywała, stale mieszka.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Stanisław Łubkowski z Jodłownika, Bronisław Piotrowski z Chełmu, Eugenia Nowakowa z Działoszyc (Królestwo Polskie), Anna Jasieńska z Kocunia, Dr Zdzisław Krygowski z rodziną ze Lwowa, Dr Zygmunt Rosengarten z Dąbrowy, Regina Mikolasch ze Lwowa, Konstanty Romer z Jodłownika, Bolesław Sekutowicz z Lublina, Mieczysław Cichocki ze Lwowa, Ignacy Boerner ze Zduńskiej Woli, Wiktorowie Dołkowscy z Nowej Wsi, Antoni Urbańczyk z Dąbrowy Górniczej.

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i S-ka

HOTEL GEORGE'A **KSIĘGARNIA WE LWOWIE** HOTEL GEORGE'A

Nakładem naszym opuściła prasę mapa:

KRÓLESTWO POLSKIE

i przyległe prowincye Austryi Niemiec i Rosyi — 6 sekcyi w podziałce 1 : 75.000.

Najdokładniejsza i najwyraźniejsza mapa terenu wojennego. Pierwsza typograficzna mapa ziem polskich wydana w języku polskim.

CENA 6 sekcyi z rejestrem alfabetycznym (4 arkusze druku) Kor. 10·—
z przesyłką pocztową . . . . „ 10·35
jako mapa ścienna na płótnie . . . . . . „ 16·—
z przesyłką pocztową . . . . „ 16·45

Najpiękniejsza ozdoba polskiego domu.

Dalej polecamy najnowsze nasze wydawnictwa:

HISTORYCZNA MAPĄ POLSKI Prof. Eustachiewicza w 9-ciu kolorach, wykazująca plastyczne fazy rozwoju i kurczenia się Państwa Polskiego. — CENA Kor. 1.20, z przesyłką pocztową Kor. 1·55.

HISTORYA LITERATURY POLSKIEJ, epokowe dzieło Prof. Chmielowskiego, ozdobnie wydane z licznemi illustracyami w tekście
tom I szy oprawiony . . . . . K. 25·—
z przesyłką pocztową . . . . . „ 25·75
(tom drugi w druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

STOLARNIA MASZYNOWA
JOZEFA PASIONKA W JAŚLE

poszukuje zdolnych stolarzy meblowych i budowlanych. Płaca dzienna od 5—10 K.
Zajęcia na dłuższy czas, ewentualnie stałe. 1729

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow, Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshublerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłwą, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne

---

Em. Jac. Friedmann & Bracia

Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru

Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i P.T. Kupców.

Podaję niniejszem do wiadomości, że dotychczas przez cały przeciąg wojny wyrabiałem i wyrabiać będę nadal świece woskowe, półwoskowe, stearynowe i parafinowe różnej jakości i ilości po cenach umiarkowanych i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jaknajszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu swoich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).
-5

OBRAZ OŁTARZOWY
Najśw. Maryi Panny
Częstochowskiej

malowany olejno na płótnie za szkłem belgijskiem fasetowanem, w szerokich ramach złoconych. (Wielkość obrazu z ramami 100/140 centymetrów).

Cena koron 220 już z opakowaniem.

Do nabycia
w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

---

1) **Żywot Chwalebnego Sługi Bożego**

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów**, spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze ua wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego **CENA 3 KORONY.**

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1.

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet“ pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

HOTEL POLLERA

W KRAKOWIE

vis à vis Teatru miejskiego, 1610

w pobliżu dworca kolejowego w bardzo pięknem położeniu, urządzony z komfortem, z wszelkiemi wymogami poleca pokoje od 3 Koron wzwyż.

W hotelu znakomita restauracya.

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu towarów mieszanych

A. Janowskiego w Myślenicach.

Bandaże

przepuklinowe. Opaski brzuszne. Cenniki darmo. Reperacye przyjmuje L. POLACZEK, Sambor 11.
1818

Chłopiec

14 letni, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, z ukończoną drugą klasą wydziałową, poszukuje umieszczenia w handlu katolickim, korzennym, jako chłopak-praktykant. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd polskiej szkoły ludowej T. S. L. w Przywozie — (Oderfurt) Morawy. 1772

Najnowsze modele ostatniej mody

poleca

MAGAZYN FUTER

Stanisława Wrońskiego i Synów

Kraków, pl. Szczepański 2.

Mimo licznych naśladownictw tutek cygaretowych

„FRAMOS“

sporządzonych z najdelikatniejszych włókien liści morwowych — część wybredniejsza Inteligencyi naszej żąda tylko **oryginalnych** tutek cygaretowych **„Framos“** (wyrobu M-ra Wł. Bełdowskiego), bo tylko te uznała za najlepsze.

To stwierdza, że prawdziwa Inteligencya nie da sobie nigdy nic **narzucić.**

Polecam więc dalszym względom P. T. Inteligencyi naszej, wyborne tutki cygaretowe **„Framos“.**

Do nabycia w lepszych handlach i trafikach.

Kawy palonej

- najlepsza mięszanina -

Najlepsza mięszanka za 1 kg. Kor.	4.30
San Jago, Perłówka najlepsza	4.40
Caracas, Quatemala, Portorico	4.60
Jawa, Jamajka	4.65
Honduras, Mocca	4.70
Ceylon	4.90

Kawa niepalona, herbata i kakao na każdą cenę, żądajcie cenników szczegółowych. — Wysyłam w pakietach pocztowych po 4¾ kg., albo koleją nieopłacono, z **ocleniem** za zaliczką. Dziennie wypala moja palarnia do 5.000 kg. kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import

M. KNELLER

Wien V. Ziegelofengasse 23 c.

Telefon 55/03 Rok założenia 1889.

Poszukuje się

osoby na wyjazd

do udzielania języka niemieckiego gramatycznie (i konwersacyi) a także początków gry na fortepianie za wikt i mieszkanie (a może być przytem i małe wynagrodzenie (i to do osoby starszej nie do dzieci). Zgłoszenia proszę do Administracyi »Głosu Narodu«. 1868

Krawiec damski

Józef Gałązka, obecnie Grodzka l. 8, poleca sie P. T. Paniom — potrzebni: spodniczarki, krawcy i chłopiec do praktyki. 813

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Potrzeba starszych

dziewcząt

do roznoszenia dziennika. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

Fortepiany i pianina

: Wolska 7, parter :

kupuje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej. - Zgłoszenia listowne Wolska 5, II p. 1876

„Meble antyczne“

wszelkiego rodzaju, obrazy, zegary, porcelana i t. p. 1882

Leop. Machowska
Kraków, św. Jana 16, I p.

Poszukuję

ogrodnika

wolnego od wojska, odpisy świadectw nieuwzględnione, nie będą zwracane. - Zgłoszenia: Hr. Łosiowa Zyznów p. Strzyżów, nad Wisłokiem. 18.7

Potrzebny uzdolniony

parasolnik lub parasolniczka

(katolicy) Zgłaszać proszę: Kraków, ul Piotra Michałowskiego L. 14, II p. drzwi na lewo.

Praktykant

zostanie przyjęty do Zakładu tapicersko-dekoracyjnego i magazynu mebli. — A. Rybiński, i Pałka Kraków, Sławkowska 27, Tel. 3468.
18 5

Panna

z 2-ma kursami seminaryum kursem freblowskim poszukuje posady do dzieci lub innej. — Wielopole 14, I p. front na prawo. Marya Filarska 1849

Pianola

z nutami zupełnie jak nowa, sprzedam za 600 K. — Oglądać można u WPana Słotwińskiego, stroiciela, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.
1878

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm. Głosu Narodu“

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N. N 877

Poszukuję

maszyny

do wyrobu mat słomianych

nowej lub używanej w dobrym stanie. Obznajmiony dobrze z wyrobami mat może otrzymać jednorazowe wynagrodzenie za naukę lub stałe zajęcie. Oferty złożyć do »Głosu Narodu«. 1780

Drób rasowy

gęsi endeńskie po 15 K, indyki amerykańskie brązowe, 12 K. indyczki, 10 K. indyki, koguty Weandotty białe K. 10, kaczki Pyking 10 K, sztuka — wszystko z lęgu wiosennego ma na sprzedaż do odbioru tylko w miejscu, **dwór Gaik, poczta Dobczyce.**
1822

Szum w uszach

kto wyleczył, raczy mi poradzić Wdzięczny będę. Adres: »Kazimierz« Administr. Głosu Narodu«.
1823

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

TADEUSZ TOMCZYCKI

stacya oficerska dla jeńców w Theresienstadt (Czechy) uprasza o podanie wiadomości o Maryi i Helenie Błońskiej z Warszawy, które w roku 1914 w lipcu i sierpniu bawiły w Zakopanem
1856

Wasyl Dańkowych

k. k. Noth. Reservespital I, Sent. Vid. bei Leibach, poszukuje swej żony Maryi ze Skrzytowa p. Krasne. — Ktoby wiedział co o niej raczy donieść pod powyżej podanym adresem mężowi.

KWAŚNIEWSKI Henryk,

który obecnie przebywa w Wiedniu z matką i siostrą, prosi brata Wincentego i rodziny Korewów i Jodłowskich w Warszawie o wiadomości. — Wiedeń, VI, Hirschengasse, 15/11. Szanowne redakcye warszawskich pism proszę o przedruk.

KAZIMIERZ GACPARSKI

obecnie Kraków, ul Karmelicka l. 51, prosi znajomych w Warszawie o wiadomość co się dzieje z jego rodziną. Uprasza się dzienniki warszawskie o powtórzenie tego ogłoszenia.

Ze Sądowej Wiszni koło klasztoru

ZOFIA TARCZYŃSKA

poszukuje syna Jakóba Tarczyńskiego. Ktoby wiedział o miejscu jego pobycia proszę łaskawie o podanie jego adresu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.